

Anna Kalinowska (Warszawa)

Misja Andrzeja Reya w Anglii w 1637 roku

W czerwcu 1637 roku agent angielski w Rzeczypospolitej Francis Gordon donosił swoim przełożonym o planowanej polskiej misji dyplomatycznej mającej udać się do Londynu, na której czele miał stanąć sekretarz królewski i starosta libuski Andrzej Rey¹. Gordon wspominał, że Polski ambasador, który przygotowywał się już do podróży, zdawał sobie sprawę z tego jak trudne zadanie mu powierzono i nie ukrywał swoich obaw co do przyjęcia, jakie mogło go spotkać nad Tamizą². Wydarzenia kilku następnych miesięcy pokazały, że przewidywania Reya okazały się całkowicie słuszne — ponieważ strona angielska nie uznała jego statusu dyplomatycznego, ambasador nie zdołał uzyskać audiencji u Karola I i nie był w stanie podjąć zleconych mu rozmów na temat ceł i handlu bałtyckiego.

„Ze względu na swój nietypowy przebieg misja Reya wydaje się zasługiwać na dokładniejsze omówienie. Do tej pory odtwarzano ją najczęściej na podstawie łacińskiego dziennika podróży spisywanego przez jednego z członków orszaku dyplomaty, młodego morawskiego uczonego Jana Weselskiego-Laetusa³. Był on opiekunem syna Reya — Mikołaja, oraz

¹ Ciekawą próbę przedstawienia działalności Andrzeja Reya podjął Stanisław Cynarski w artykule *Starosta libuski Andrzej Rey z Nagłowic — dyplomata pierwszej połowy XVII w.*, w: *Nad rzeką Ropą, Szkice historyczne*, t. 3, Kraków 1968, s. 387–402; zob. także biogram Reya pióra Tadeusza Wasilewskiego w PSB, t. 29, s. 183–186. Pobyt w Anglii Reya i jego orszaku, w skład którego wchodził m.in. syn i stryjeczny bratanek ambasadora, został opisany przez preceptora młodych Reyów w diariuszu *Peregrinatio suscepta anno reparatae salutis M.DC.XXX.VII a me Andrea de Naglovicze Rey in Daniam, Angliam ac Foederatus Belgium, cum Illustrissimum S.R.M. Poloniae legatum, Andream a Naglovicze Rey, patrum meum comitater [...]*, wydany przez O. Odložilika, „Časopis Matice Moravské”, 54, 1930, s. 114–177.

² National Archives, Public Record Office (dalej: NA:PRO), SP 88/10, f. 21.

³ Źródło to stanowiło główną podstawę omówienia przebiegu misji Reya w pracach Urszuli Sztumskiej, *Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji*, Lwów 1938, Jana Dąbrowskiego, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, Zbigniewa Taźbierskiego, *Związki Polski z Anglią od schyłku XIV do połowy XVII wieku. Studium z dziejów polityki dynastycznej*, Olsztyn 1994 oraz w biogramie Reya w PSB. Można się domyślać, że więcej informacji na temat kontaktów polskiego ambasadora z dworem angielskim mogłaby wnieść jego korespondencja, ale niestety nie dysponujemy takimi materiałami. Ostatni list Reya z tego okresu pochodzi z wiosny 1637 roku, AGAD, AR V, 12998.

stryjecznego bratanka ambasadora — Andrzeja, dla których wyprawa do Anglii miała być pierwszym etapem podróży edukacyjnej. Ten niezwykle ciekawy tekst wydany przez Otokara Odłóżilika w 1930 roku jednak tylko w niewielkim stopniu opisuje działalność ambasadora i koncentruje się przede wszystkim na przebiegu pobytu w Anglii młodych podopiecznych autora⁴. Część historyków zajmujących się stosunkami polsko–angielskimi w pierwszej połowie XVII wieku wykorzystwała również inne materiały, takie jak korespondencja dyplomatyczna z zespołu State Papers Poland w Public Record Office oraz relacje ambasadora weneckiego w Londynie, jednak z racji tematyki i konstrukcji ich prac poselstwo Reya zostało przedstawione przez nich bardzo skrótowo⁵.

Tekst ten jest próbą bardziej szczegółowego przedstawienia przebiegu misji Reya w Anglii, w tym przede wszystkim reakcji dworu angielskiego na jego przybycie oraz działań podejmowanych przez niego w obliczu poważnych trudności z uzyskaniem audiencji, w oparciu zarówno o wspomniane właśnie mniej wykorzystywane dotychczas źródła, jak i o nowe materiały. Obok relacji Laetusa są to przede wszystkim raporty agenta angielskiego w Rzeczypospolitej Francisca Gordona z okresu poprzedzającego rozpoczęcie poselstwa, korespondencja pomiędzy Reyem i angielskimi urzędnikami, korespondencja sir Tomasa Roe'a z królową czeską Elżbietą, relacje ambasadora weneckiego w Londynie Anzola Correra oraz korespondencja rezydenta angielskiego w Hadze Williama Boswella z sekretarzem stanu, a także zawierający wiele niezwykle interesujących szczegółów dziennik mistrza ceremonii dworu angielskiego sir Johna Fineta⁶. Zebrane razem materiały przyczyniają się do znacznie lepszego poznania przebiegu misji Reya, ale należy podkreślić, że niestety nie pozwalają na wyjaśnienie wszelkich kwestii, a wręcz rodzą nowe wątpliwości.

Problemy, z jakimi ambasador Władysława IV musiał borykać się w Londynie, łączyły się przede wszystkim z ostatnimi wydarzeniami w stosunkach polsko–angielskich. Po okresie kilkuletniego ożywienia⁷, związanego z planami odzyskania przez polskiego władcę tronu szwedzkiego i zamiarem podjęcia przez niego roli mediatora w konflikcie

⁴ Tekst Laetusa w ciekawy sposób przedstawia podróż do Anglii oraz podróże po tym kraju. Wynika z niego, że w czasie gdy ambasador starał się o uzyskanie posłuchania, młodzi Reyowie i ich opiekun mieli okazję zwiedzić dość dokładnie Londyn, a także dotarli do Cambridge, Oxfordu oraz kilku podlondyńskich rezydencji królewskich, w tym Hampton Court. Część tekstu dotycząca historii Wysp Brytyjskich oraz komentarze pojawiające się przy okazji opisu wizyt w wielu miejscach sugerują, że Laetus dość dobrze przygotował się do podróży i swojej funkcji.

⁵ Przede wszystkim J. Jasnowski, *England and Poland in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, „Polish Science and Learning”, t. 7, 1948, J. K. Fedorowicz, *England's Baltic trade in the early seventeenth century*, Cambridge 1981, a także sam wydawca dziennika Laetusa.

⁶ *Calendars of State Papers, Venetian* (dalej: CSPV), t. 24, *Calendars of State Papers, Domestic Series* (dalej: CSPD), 1637, a także dokumenty z zasobu Public Record Office z zespołów State Papers Holland (dalej: SP 84) oraz State Papers Poland (dalej: SP 88).

⁷ Ożywienie to potwierdzały z pewnością kolejne polskie misje dyplomatyczne pojawiające się w Anglii po roku 1632. Są to: poselstwo Janusza Radziwiłła w 1633 roku, dwie misje Jana Zawadzkiego (1633 i 1636) oraz dwie wizyty w Anglii Aleksandra Przypkowskiego,

w Rzeszy, a także projektem małżeństwa króla z córką Fryderyka V i siostrzenicą Karola I Elżbietą, uległy one znacznemu pogorszeniu. Nie bez znaczenia było tu zawarcie we wrześniu 1635 roku rozejmu w Sztumskiej Wsi, które oznaczało porażkę Władysława i konieczność rewizji prowadzonej przez niego dotychczas polityki⁸. Pociągnęło to za sobą przełom w stosunkach króla z Habsburgami, którego ostatecznym potwierdzeniem miało być małżeństwo z arcyksiężniczką Cecylią Renatą⁹. Fakt, że Władysław wycofał się z planów poślubienia Elżbiety, i sposób, w jaki to uczynił (król sprowokował stronę angielską do odstąpienia od dalszych rozmów, stawiając kategoryczne żądanie przejścia księżniczki na katolicyzm¹⁰), musiały wywołać w Londynie żywe oburzenie i wpłynąć na relacje z Rzeczpospolitą.

Mimo odnowienia sojuszu z Habsburgami i, przynajmniej czasowej, rezygnacji z planów wojennych przeciwko Szwecji Władysław nie mógł sobie pozwolić na całkowite zerwanie z Anglią. Decydowały o tym przede wszystkim czynniki ekonomiczne, a szczególnie działalność angielskich kupców w Rzeczpospolitej, ale także kwestie związane z projektem pobierania przez króla dodatkowych ceł w Gdańsku. Nie bez znaczenia było też złe wrażenie, jakie wywołało postępowanie polskiego władcy w sprawie projektowanego małżeństwa z siostrzenicą Karola I w krajach protestanckich i Władysław chciał je z pewnością, jak dalece było to oczywiście możliwe, zatrzeć.

Pomóc miała w tym właśnie misja Reya, który jako ambasador królewski miał w Londynie podjąć próbę wyjaśnienia powodów, dla których Władysław wycofał się ze swoich wcześniejszych deklaracji wobec palatynówny, podjąć negocjacje w sprawach handlu, ale również oficjalnie poinformować Karola I o planowanym ślubie polskiego władcy z arcyksiężniczką. Nie jest jasne kiedy polski monarcha zdecydował się na wysłanie swego ambasadora do Londynu. Dotychczas sądzono, że nastąpiło to wczesną wiosną¹¹. Co prawda dysponujemy listem Reya do sekretarza stanu Johna Coke'a z 12 marca, jednak nie ma w nim mowy o planowanym poselstwie¹². Starosta libuski nie wspominał również o swojej nominacji w liście do Krzysztofa Radziwiłła z 28 marca, chociaż opisywał w nim swoją ostatnią rozmowę z monarchą¹³. Pierwszą wzmiankę o tym, że Rey miał jako ambasador udać się do Anglii, odnajdujemy dopiero w cytowanym tu już raporcie z czerwca 1637 roku Francisa Gordona¹⁴. Nie rozwiązuje to jednoznacznie problemu tego, kiedy Władysław podjął decyzję o powierzeniu misji Reyowi, ale pozwala nam to przypuszczać, że zapadła ona nie w marcu, a kilka miesięcy później. Wskazywałby na to

o których niewiele wiadomo, ale ze źródeł angielskich wynika, że miały one związek z planowanym małżeństwem Władysława IV z córką palatyna Reńskiego i Elżbiety Stuart.

⁸ H. Wisner, *Władysław IV*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995, s. 92–93.

⁹ W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, Warszawa 1972, s. 209–211.

¹⁰ *Ibidem*, s. 207–208.

¹¹ PSB, t. 29, s. 185.

¹² NA:PRO, SP 88/10, f. 8.

¹³ AGAD, AR V, 12998, 28 III 1637.

¹⁴ NA:PRO, SP 88/10, f. 21.

również fakt, że dopiero w czerwcu sejm podjął decyzję o wprowadzeniu nowych ceł morskich¹⁵, a jednym z zadań ambasadora miało być też przedstawienie oficjalnego stanowiska Władysława w tej sprawie¹⁶ i zminimalizowanie negatywnych skutków ewentualnej dyplomatycznej akcji przeciwnych nowym obciążeniom Gdańszczan, którzy w lecie 1637 roku rzeczywiście szukali w Londynie wsparcia¹⁷.

Dość jasne wydają się powody dla których Władysław IV zdecydował, że to właśnie Rey powinien w jego imieniu udać się do Anglii. Starosta libuski był jednym z bliskich współpracowników monarchy w początkach jego panowania, człowiekiem związanym z Krzysztofem Radziwiłłem oraz osobą silnie wspierającą plany kalwińskiego małżeństwa króla. Od pewnego czasu Rey utrzymywał też kontakty z dworem angielskim (od 1635 roku korespondował z sekretarzem stanu Johnem Coke'em¹⁸) oraz z Francisem Gordonem, który w swoich raportach często przekazywał do Londynu zasłyszane od niego informacje. Nie bez znaczenia mógł być też fakt, iż był on protestantem.

Osobą, która chciała, aby misja Reya mimo niesprzyjającej sytuacji zakończyła się jednak sukcesem, był z pewnością agent angielski w Rzeczypospolitej Francis Gordon. Dyplomacie, który wcześniej mocno zaangażował się w nieudany projekt małżeństwa, musiało zależeć na poprawie stosunków polsko-angielskich, ponieważ przedłużający się kryzys stawiał go w bardzo trudnej sytuacji¹⁹. Można przypuszczać, że z tego właśnie powodu w swoich raportach agent starał się łagodzić napięcia — nie wspominał o tym, że Rey miał podjąć próbę wyjaśnienia drażliwych kwestii związanych z niedoszłym mariażem pomiędzy królem polskim i palatynówną oraz oficjalnie poinformować dwór londyński o planowanym ślubie Władysława IV z arcyksiężniczką, ale próbował przekonywać, że celem misji jest „to excuse, yea rather to crave pardon for former faults”. W tym okresie Gordon starał koncentrować się przede wszystkim na kwestiach ekonomicznych. Donosił choćby, że Rey otrzymał rozkazy, aby zapewnić Anglików, że wkrótce zniesiony zostanie stempel gdański, o co dyplomacja angielska starała się bezskutecznie od lat. Kilkakrotnie przypominał też, jak istotne są poprawne stosunki pomiędzy Anglią a Rzeczypospolitą dla dalszego rozwoju handlu bałtyckiego²⁰.

W lipcu Gordon donosił, tak jak już była o tym mowa, że Rey spodziewa się złego przyjęcia w Anglii oraz że żaden katolik nie miałby odwagi podjąć się tej misji („This Ambassador Lord Rey is feared for a hershe reception, no papist would take this ambassade upon him”²¹)

¹⁵ H. Wisner, *op. cit.*, s. 122.

¹⁶ Wcześniej uczynił to już poprzedni polski ambasador w Anglii Jan Zawadzki, ale sprawa pozostawała jedynie w stadium projektu, gdy tym razem obowiązywała już konstytucja sejmowa, J. K. Fedorowicz, *op. cit.*, s. 240.

¹⁷ WAP GD, 300, 28/129, f. 119.

¹⁸ NA:PRO, SP 88/9, f. 214.

¹⁹ Gordona, którego — kiedy stało się jasne, że Władysław zamierza wycofać się z planów poślubienia palatynówny — zaczęto oskarżać o naiwność i zbytne uleganie Polakom, broniła jesienią 1636 roku królowa czeska Elżbieta, CSPD 1636–1637, s. 125.

²⁰ NA:PRO, SP 88/10, f. 21.

²¹ *Ibidem*, f. 35.

oraz wspominał o kłopotach, jakie dyplomata musiał znosić z racji swego wcześniejszego poparcia dla projektu ślubu króla z protestantką. Można to chyba interpretować jako próbę wpłynięcia przez agenta na jego zleceńodawców i złagodzenia ich wrogiej postawy. W końcu, w początkach sierpnia, doniósł, że polski dyplomata wyruszył w drogę²².

Jak już wspomniano, ambasadorowi towarzyszyło dwóch młodych członków jego rodziny wraz z preceptorem. Oprócz nich w orszaku dyplomaty znaleźli się również Samuel Piekarski, Aleksander Schlichtyng oraz Piotr Grzybowski i Edward Kleist — dwaj ostatni pełnili funkcje sekretarzy²³. Podróżnicy wyruszyli z Poznania 22 lipca i pięć dni później dotarli do Gdańska. Pobyt w tym mieście trwał blisko tydzień — młodzi Reyowie i ich opiekun zwiedzali miasto, a ambasador, jak można przypuszczać, nadzorował ostatnie przygotowania do podróży²⁴. Stamtąd, drogą morską, wyruszyli do Anglii. Podróż trwała dłużej, niż się tego spodziewano, gdyż z powodu uszkodzenia okrętu w czasie sztormu, konieczny był nieplanowany wcześniej postój w jednym z norweskich portów, gdzie zawinięto, aby dokonać niezbędnych napraw. W końcu ambasador i jego orszak wylądowali w Anglii 21 sierpnia 1637 roku (starego stylu).

O przebiegu pierwszych dni pobytu w tym kraju dość dużo dowiadujemy się od Laetusa, który relacjonuje m.in. bankiet zorganizowany na cześć Reya przez kupców z Ipswich. Nie informuje on jednak zbyt dokładnie o działaniach podejmowanych przez polskiego ambasadora. Szczegóły na ten temat przekazuje nam jednak mistrz ceremonii angielskiego dworu sir John Finet²⁵. Jak wynika z jego relacji, Rey za pośrednictwem jednego ze swoich towarzyszy, który odszukał Johna Fineta w jego rezydencji w Chiswick, poinformował go o swoim przybyciu²⁶. Wysłannik ambasadora, którego Finet miał okazję poznać już wcześniej, gdyż towarzyszył on w 1636 roku również poprzedniemu polskiemu ambasadorowi Janowi Zawadzkiemu, poinformował mistrza ceremonii, że dyplomata liczy na jego pomoc w uzyskaniu audiencji oraz przekazaniu listów. Urzędnik nie uczynił jednak nic poza udzieleniem wskazówek, gdzie można będzie odszukać ich adresatów. Oznaczało to, że Finet nie podjął żadnych czynności, które wykonywał standardowo po otrzymaniu wiadomości o przybyciu obcego dyplomaty, czyli nie zajął się zakwaterowaniem go w odpowiednim miejscu ani nie zaczął ustalać daty oraz szczegółów jego wjazdu do stolicy, ani audiencji publicznej. Jak sam przyznał w swoich zapiskach, uczynił tak, wątpiąc w to, że Polak zostanie przyjęty na dworze²⁷. Może to sugerować, że jeszcze przed przybyciem Reya zastanawiano się tam nad sposobem, w jaki powinien on zostać potraktowany i podjęto w tej sprawie pewne decyzje.

²² *Ibidem*, f. 37.

²³ *Peregrinatio*, s. 93.

²⁴ Zestawienie wydatków gdańskiej Rady związanych z pobytem w mieście Reya i jego orszaku: WAP GD, 300, 12/71, k. 145.

²⁵ *Peregrinatio*, s. 114–137.

²⁶ *Ceremonies of Charles I. The Note Books of sir John Finet 1628–1641*, ed. A. J. Loomie, S. J., New York 1987, book IV, k. 148v.

²⁷ *Ibidem*.

Po nieudanym spotkaniu z mistrzem ceremonii przedstawiciel ambasadora udał się jednak do Lindhurst, gdzie przebywał Karol I wraz z dworem. Tam zdołał dotrzeć do sekretarza lorda szambelana, a za jego pośrednictwem do sekretarza stanu. Ten jednak odmówił spotkania i przez służącego przekazał Polakowi wiadomość, że mimo iż „the ambassador himself was a person whose merit he much honoured”, nie nawiąże on żadnego kontaktu z Reyem, dopóki nie uzyska na to jednoznacznej zgody Karola I²⁸.

Najprawdopodobniej jeszcze tego samego lub następnego dnia pojawienie się polskiego dyplomaty stało się przedmiotem rozmowy monarchy z jego najbliższymi doradcami: sekretarzem stanu, lordem szambelanem i hrabią Holland. Zdecydowano przekazać ambasadorowi, że król Anglii uznał, iż z racji na wcześniejsze naganne postępowanie Władysława IV ma pełne prawo nie przyjąć zarówno jego przedstawiciela, jak i adresowanych do siebie listów („His majesty esteemed himself to be so ill used by the king of Poland, and had so just cause of resentment and offense, as he could admit of no ambassage nor receyve any message from him”²⁹). Taki właśnie przebieg wydarzeń potwierdza list sekretarza stanu Johna Coke’a do rezydenta angielskiego w Hadze z 24 sierpnia. Jak z niego wynika, Karolowi zależało bardzo, aby wiadomość o tym, że odmówił przyjęcia Reya, dotarła również poza granice jego kraju³⁰.

Mimo tak kategorycznej odmowy wysłannik polskiego dyplomaty nadal starał się wpłynąć zarówno na lorda szambelana, jak i mistrza ceremonii, licząc na ich pomoc, jednak działania te okazały się bezskuteczne³¹. W tym czasie Rey, najprawdopodobniej za pośrednictwem innego z członków swojego orszaku, starał się też doprowadzić do spotkania z byłym angielskim ambasadorem w Rzeczpospolitej sir Thomasem Roe’em. Ten jednak nie tylko nie chciał się z nim zobaczyć, ale nie przyjął również listu od Władysława IV, który chciał przekazać mu dyplomata. Roe przezornie doniósł o tym natychmiast hrabiemu Holland, prosząc, by ten przekazał tę informację monarsze³². Próba nawiązania kontaktu z Roe’em jest całkowicie zrozumiała — kontakt osobisty lub korespondencyjny nawiązywali z nim w zasadzie wszyscy polscy dyplomaci przybywający w latach trzydziestych do Anglii. Z kolei na dworze angielskim były ambasador w Rzeczpospolitej był postrzegany jako ekspert w sprawach Polski oraz handlu bałtyckiego i ceł.

Przybycie Reya oraz jego problemy z uzyskaniem audiencji stały się również przedmiotem zainteresowania weneckiego ambasadora Anzola Corraera. W swoich depeszach opisywał on nie tylko kolejne działania Reya, ale również reakcję dworu angielskiego na jego przybycie. Raporty Wenecjanina wzbogacają relację Fineta o dodatkowe szczegóły: dowiadujemy się z nich m.in., że ambasador po przybyciu do Anglii postanowił

²⁸ *Ibidem*, k. 149

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ NA:PRO, SP 84/152, f. 302–302v.

³¹ *Ceremonies*, IV, k. 149.

³² CSPD 1637, s. 413

zachowywać *incognito* (co zdaniem Corraera było właściwym posunięciem, biorąc pod uwagę możliwość niezbyt przyjaznego przyjęcia) oraz że Karol I miał odpowiedzieć sekretarzowi polskiego dyplomaty, iż ten powinien raczej „return by the way he came, as he [king] would not receive or see him on any account”. Należy jednak pamiętać, że wenecki ambasador nie posiadał tak szczegółowych informacji na temat rozwoju sytuacji jak Finet, ale za to przekazywał krążące w Londynie i na dworze informacje i komentarze.

Zarówno Correr, jak i Finet wspominali o dalszych wysiłkach podejmowanych przez Reya w celu uzyskania audiencji. Ambasador nie rezygnował z prób nawiązania korespondencyjnego lub osobistego kontaktu zarówno z mistrzem ceremonii (jak wynika z jego notatek był on odwiedzany przynajmniej dwukrotnie przez kogoś z otoczenia ambasadora), jak i z sekretarzami stanu i Thomasem Howardem, hrabią Arundel. Wszyscy oni odmawiali jednak pomocy, głównie z powodu zdecydowanie negatywnej postawy króla. Jak przekazuje Correr, w celu uzyskania poparcia Arundela, jednej z najznamienitszych postaci dworu Karola I i znanego kolekcjonera sztuki, Rey podarował mu bliżej nieokreślone obrazy, jednak pomimo otrzymania prezentu hrabia nie wstawił się za polskim dyplomata³³. Z relacji Laetusa wynika, że ambasador starał się przede wszystkim dotrzeć do Arundela i Coke’a, ale żaden z nich nie udzielił mu pomocy i nie wstawił się za ambasadorem u swojego monarchy³⁴.

Na zmianę decyzji króla starali się natomiast wpłynąć kupcy działający w Kompanii Wschodniej. Zwrócili się oni do władcy z petycją w tej sprawie, zaznaczając, że odmowa przyjęcia ambasadora może pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje dla prowadzonych przez nich w Rzeczpospolitej interesów³⁵. Odpowiedź monarchy nie pozostawiała jednak żadnej wątpliwości — miał on bowiem stwierdzić, że „his honour was more dear to him than the merchants interest”³⁶.

Finet wspomina, że chociaż w tym czasie Rey rozpoczął ostentacyjne przygotowania do powrotu do Polski, nadal nie tracił nadziei na uzyskanie audiencji³⁷. Ambasador ciągle próbował dotrzeć do doradców królewskich, ale najwyraźniej starał się wpłynąć na Anglików także w inny sposób. Jak wynika z relacji Corraera, dyplomata miał ogłosić publicznie (choć nie wiemy dokładnie w jaki sposób) powody, dla których przybył do Londynu. Jak twierdził, jego podstawowym celem miało być przede wszystkim ostateczne wyjaśnienie przyczyn, które uniemożliwiły Władysławowi poślubienie księżniczki Elżbiety. Miał również zapewnić o gorącej przyjaźni, którą żywił dla angielskiego władcy polski monarcha oraz przekazać propozycje dotyczące wsparcia przez niego praw potomków Fryderyka V do Palatynatu³⁸.

³³ CSPV 24, s. 270–272.

³⁴ *Peregrinatio*, s. 175; korespondencja z Coke’em w czasie pobytu w Anglii, NA:PRO, SP 88/10, f. 43.

³⁵ CSPD 1637, s. 396.

³⁶ *Ceremonies*, IV, k. 149v.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ CSPV 24, s. 271.

Posunięcie to przyniosło efekt odwrotny do zamierzonego i jedynie utwierdziło Karola I w jego decyzji o nieudzielaniu Reyowi audiencji. Co więcej, jak przekazuje Correr, monarcha miał publicznie oświadczyć, że król polski oficjalnie zapewnił go, że nie istniały żadne przeszkody, które nie pozwoliłyby mu poślubić jego siostrzenicy oraz przypomniał o misji Zawadzkiego i haniebnych, jego zdaniem, żądaniach zmiany przez księżniczkę wyznania³⁹.

Pod koniec września Correr donosił, że polski ambasador zmienił taktykę i „changed his mildness into rigour and his instances into threats”⁴⁰. Rey miał oświadczyć bowiem, że Władysław IV z pewnością odpowie na afront, który spotkał jego przedstawiciela, reperkusjami wobec mieszkających w Rzeczypospolitej Szkotów. Zdaniem Wenecjanina groźby te nie przstraszyły angielskich urzędników, a pretensje dotyczące wcześniejszych poczynań polskiego władcy były na dworze angielskim na tyle żywe, że zakończenie kryzysu w stosunkach polsko-angielskich wydawało się mu mało prawdopodobne⁴¹.

Co więcej, obecność Reya skomplikowała sytuację innych dyplomatów przebywających w Londynie, Karol I wyraził bowiem opinię, że nie powinni oni nawiązywać kontaktów z polskim posłem. Wiadomo, że do królewskiej sugestii nie zastosował się ambasador hiszpański, który dodatkowo próbował do złożenia wizyty Reyowi namówić Corra. Ten zdołał się z niej wymówić i postanowił poczekać na to, jaka będzie reakcja dworu na poczynania Hiszpana. Ponieważ król odebrał je jako osobisty afront⁴², Wenecjanin przyłączył się do bojkotu (za co zresztą sekretarz stanu Coke złożył mu w imieniu swego władcy serdecznie podziękowania).

Mimo tak niekorzystnego obrotu spraw Reyowi zaproponowano jednak wkrótce udział w odbywających się w pierwszych dniach października w Windsorze uroczystościach na cześć kawalerów Orderu Podwiązki. Finet, który przekazał zaproszenie, w swoich zapiskach zastrzegł jednak, że przedstawił je jedynie jako osoba prywatna, nie zaś jako mistrz ceremonii, oraz że wiązało się ono z faktem, iż zwykle pomagał również znaczącym cudzoziemcom odwiedzającym prywatnie dwór królewski. Urzędnik spotkał się także z ambasadorem i jego towarzyszami w ich kwaterze w windsorskiej oberży, chociaż podkreślił, że zadbał o to, aby nie być widzianym w ich towarzystwie. Wieczorem Rey oraz kilku członków jego orszaku miało okazję przyglądać się ceremonii oraz uroczystemu bankietowi. Wizytę na dworze ambasador wykorzystał również, aby spotkać się z kilkoma doradcami królewskimi i ponownie rozpocząć starania o audiencję (jak donosił Correr, Polak miał okazję „to speak

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 273.

⁴¹ *Ibidem*. Na uwagi o Szkotach przedstawiciele strony angielskiej mieli odpowiedzieć, że w sytuacji, gdyby zaczęto ich prześladować, przeniosą się oni do Szwecji.

⁴² Ambasador hiszpański de Oñate usprawiedliwiał się, twierdząc, że nawet mimo odmowy przyjęcia na dworze polski wysłannik nie tracił swego statusu ambasadora, co powodowało, że Hiszpan „was obliged in the interests of his master to render him every sort of honour”, *ibidem*, s. 279.

to more than one of the lords of the Council, and they say that he began again about his reception⁴³).

Następnego dnia Polak odwiedził Fineta, aby podziękować mu za zaproszenie i pomoc. Przy tej okazji podzielił się z mistrzem ceremonii obawami, że jego pojawienie się na dworze mogło zostać odebrane przez króla jako obraza (pomimo zachowanego przez Polaków *incognito* Karol dowiedział się o ich obecności od osób, które miały okazję widzieć już wcześniej ambasadora). Ku radości dyplomaty Finet przekazał mu, że monarcha oświadczył, iż wizytę Polaków uznał raczej za dowód szacunku i nie czuł się nią urażony⁴⁴. Identycznie reakcję Karola I przedstawił również Correr⁴⁵.

Wydarzenia te można potraktować jako oznakę pewnej zmiany postawy angielskiego dworu wobec polskiego dyplomaty i gotowości do podjęcia z nim rozmów. Nie można wykluczać, że wpłynęły na to wcześniejsze deklaracje ambasadora o chęci udzielenia przez polskiego władcę wsparcia siostrzeńcom Karola I.

Trzeba jednak podkreślić, że sugestie Reya przyjmowano zarówno w Londynie, jak i w Hadze, gdzie rezydowała królowa czeska, z dużą rezerwą. W początkach października (2 X) sir Thomas Roe, informując Elżbietę o najnowszych wydarzeniach, wspominał o tym, że polski ambasador zapowiadał, że „he has matter very efficacious to propos for the benefis of the Prince Elector”. Anglik powątpiewał, aby były to naprawdę istotne propozycje, ale dodawał, że mimo wszystko należałoby wysłuchać Reya, i prosił królową, aby zastanowiła się nad nimi, o ile rzeczywiście mogą one przynieść jej synowi jakiegokolwiek korzyści. Dodawał również, że wszystko wyjaśni się w najbliższą niedzielę⁴⁶, czyli 8 października („Next Sunday will determine the bussines”), co może sugerować, że na ten dzień zaplanowano audiencję Polaka.

Potwierdzałyby to fakt, że w pierwszym tygodniu października (dwa lub trzy dni po powrocie z Windsoru do Greenwich) Rey po raz kolejny nawiązał kontakt z mistrzem ceremonii i powiadomił go, że Karol I zdecydował się jednak udzielić mu posłuchania. Sekretarz Reya poinformował urzędnika, że król przekazał tę, podjętą „after a long debate”, decyzję sekretarzowi stanu i że ten oczekuje, iż Finet skontaktuje się z nim w tej sprawie. Coke rzeczywiście potwierdził, że król jest skłonny przyjąć Polaka, a mistrz ceremonii udał się nawet w związku z planowaną audiencją do Hampton Court, gdzie przebywał dwór. Do audiencji ostatecznie jednak nie doszło.

Finet nie podał jasnych powodów, dlaczego tak się stało (jak stwierdził, szczegóły sprawy nie były mu dobrze znane), ale wspomniał o niezadowoleniu Karola z treści skierowanego do niego pochodzącego sprzed

⁴³ *Ibidem*. O rozmowie z Coke'em i złożonej przez niego obietnicy przyjęcia dyplomaty wspomina także Laetus, *Peregrinatio*, s. 175–176.

⁴⁴ *Ceremonies*, IV, k. 149v–150; Jak zanotował Correr, komentując obecność Reya na uroczystości: „His Majesty [...] sent to learn who he was, on finding out, seemed content”, CSPV 24, s. 288.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ CSPD 1637, s. 459.

jakiegoś czasu listu króla polskiego, który dopiero teraz do niego dotarł. Jak wynika z jego relacji, władca zażądał również, aby polski ambasador przedstawił mu w formie pisemnej pewne informacje lub deklaracje („some points of acknowledgement”).

W zespole State Papers Poland zachował się niedatowany, co prawda, ale przypuszczalnie pochodzący z tego właśnie okresu, projekt angielskiego memorandum adresowanego do Reya, w którym stwierdzano, że będzie miał on szansę zostać przyjęty przez króla, jeśli przedstawi pisemne oświadczenie, iż podczas audyencji będzie poruszał jedynie tematy związane z „les affaires publiques de la Chretienté et le bien commun des deux couronnes”, a pominie kwestie związane z niedoszłym małżeństwem Władysława IV i Elżbiety⁴⁷. Z kolei treść listu sekretarza stanu do Boswella z końca października sugeruje, że Karolowi I zależało na deklaracji dotyczącej niedoszłego małżeństwa Władysława z palatynówną, i to złożonej przez samego polskiego władcę⁴⁸. Do pewnego stopnia może potwierdzać to inny dokument, czyli kopia memorandum polskiego ambasadora (choć problemem jest tu brak całkowitej pewności, czy chodzi tu o Reya), który zapewnia w nim, że list Władysława, który został tak źle odebrany przez angielskiego władcę, nie przedstawiał prawdziwych uczuć polskiego monarchy, a ten przyznaje, że sam zainicjował projekt ślubu z Elżbietą i deklaruje gotowość zaangażowania się w rozmowy dotyczące Palatynatu⁴⁹.

Obraz komplikuje dodatkowo relacja Correra, który w połowie października donosił, że polski ambasador sam zapowiedział Anglikom, że w czasie audyencji nie zamierza wspominać o drażliwych kwestiach, tj. nie będzie podejmował prób wyjaśnienia sprawy małżeństwa z palatynówną. Zdaniem Wenecjanina, Reya w jego wysiłkach wspierali Coke i hrabia Arundel, którzy mieli przekonywać króla, iż może on „receive him [Rey] with dignity, seeing that the public affront has already been put upon him and subjects on which he may speake have been restricted”⁵⁰. Zdaniem Correra, wiele wskazywało na to, że król, który nadal się opierał, zdecyduje się jednak przyjąć polskiego dyplomatę.

Sam Rey przedstawił wydarzenia w zupełnie inny sposób. Z jego listu do nieznanego adresata wynika bowiem, że zasugerowano mu jedynie, że spełnienie pewnych warunków, o których jednak nic więcej nie wspomina, umożliwiłoby mu uzyskanie posłuchania. W dniu, w którym miało się ono odbyć, urzędnicy dworscy, którzy przybyli do kwatery ambasadora, przekazali mu list od angielskiego władcy, zawierający zapewne żądania strony angielskiej. Rey odrzucił je z oburzeniem i bardzo zdecydowanie oskarżył Coke’a oraz Karola I o złą wolę i naganne traktowanie wysłannika innego monarchy (oświadczył, że nawet poganie traktują

⁴⁷ NA:PRO, SP 88/10, f. 48.

⁴⁸ NA:PRO, SP 84/153, f. 70.

⁴⁹ NA:PRO, 88/10, f. 27. Dokument ten datowany jest na czerwiec 1637 roku. Nie ma zatem całkowitej pewności, czy dotyczy on Reya, chociaż można tak przypuszczać. Z jego treści można wnioskować, że mogła być to forma reakcji ambasadora na wiadomość, że Karola I oburzyła treść skierowanych do niego listów Władysława.

⁵⁰ CSPV 24, s. 294.

przybywających do nich dyplomatów zdecydowanie lepiej i ze znacznie większym szacunkiem). Dalsza część rozmowy, przebiegająca w identycznym duchu, nie przyniosła rozwiązania, więc ambasador uznał, że nie ma powodu, aby kontynuować swe starania o uzyskanie audiencji i wkrótce, nie informując nikogo o tym fakcie, opuścił Anglię i udał się do Zjednoczonych Prowincji. Taką wersję wydarzeń potwierdza również, co nie powinno dziwić, Laetus⁵¹.

Pojawia się pytanie o rozbieżności w relacjach Reya, Fineta oraz Correra. Wenecjanin na dwa tygodnie przed ostateczną rozmową z sekretarzem stanu wspominał, że polski dyplomata sam zadeklarował, żeby nie poruszać w czasie audiencji pewnych tematów. Podane przez niego informacje znajdowały na ogół potwierdzenie w innych źródłach, więc wydają się one dość wiarygodne. Nie wyjaśniona pozostaje jednak kwestia, skąd Correr tym razem czerpał swoją wiedzę. Ponieważ nie spotykał się z polskim ambasadorem, źródłem jego informacji mogli być najprawdopodobniej angielscy urzędnicy. Nie wiadomo jednak, czy nie była to jedynie powtarzana przez nich plotka, a polski ambasador nie złożył nigdy wspomnianej wyżej propozycji. Nie należy też jednak wykluczać możliwości, że to Anglicy postawili mu wspomniane wyżej warunki, a Rey nieoficjalnie je przyjął, aby następnie, gdy przekazano mu je na piśmie, uznać, że nie może ich spełnić⁵². Nie jest też jasne, czy list Karola I, który spowodował wybuch ambasadora i przyczynił się do przyspieszenia jego decyzji o opuszczeniu Anglii, nie zawierał jeszcze czegoś innego. Ustalenie rzeczywistego przebiegu wypadków nie wydaje się niestety możliwe z powodu braku jednoznacznego potwierdzenia źródłowego.

Sposób, w jaki dwór potraktował Reya, niewątpliwie wywołał zakłopotanie wśród angielskich kupców działających w Kompanii Wschodniej. Nie szczędzili oni wysiłków, aby zatrzeć złe wrażenia, z jakimi wyjeżdżali z Anglii ambasador i jego orszak — z pewnością temu miał służyć pożegnalny prezent dla ambasadora, na którego wręczenie uzyskali oni zgodę króla⁵³. Z ich punktu widzenia, najistotniejszy wydawał się chyba jednak fakt, że w Londynie pozostał sekretarz Reya Piotr Grzybowski, który do stycznia 1638 roku prowadził z nimi rozmowy na temat cel⁵⁴.

Odmowa przyjęcia ambasadora przez władzę spotkała się w Londynie z powszechnym zrozumieniem i akceptacją — jak pisał Correr „The court, the nobles and persons of every kind generally approve of the king's decision”⁵⁵. Została ona również bardzo dobrze odebrana przez królową czeską Elżbietę, która z satysfakcją pisała, że zmuszając Reya do bezskutecznych starań i oczekiwania na audiencję, król potraktował go w sposób, na jaki ten całkowicie zasługiwał⁵⁶, oraz przez jej otoczenie.

⁵¹ *Peregrinatio*, s. 177.

⁵² Takiej tezie przeczy jednak do pewnego stopnia wspomniane właśnie memorandum (NA:PRO, SP 88/10, f. 27), gdyż potwierdzałyby ono, że dyplomata zgodził się sam na piśmie potwierdzić stawiane mu warunki.

⁵³ *Ceremonies*, IV, k. 150.

⁵⁴ CSPV 24, s. 343

⁵⁵ *Ibidem*, s. 271.

⁵⁶ CSPD 1637, s. 512.

Zarówno królowa, jak i jej dwór oraz Holendrzy właściwie od chwili przybycia Reya do Anglii byli o całej sprawie dokładnie informowani przez angielskiego rezydenta w Hadze. Boswell robił to zresztą na wyraźne polecenie sekretarza stanu⁵⁷.

Coke zlecił również dyplomacie, aby ten obserwował poczynania Reya po jego przybyciu do Zjednoczonych Prowincji oraz przypomniał mu, że Polak nie był w Londynie „received [...] in the qualitie of an Ambassador”⁵⁸. Boswell wykonał swoje zadanie bardzo starannie: nie tylko zdołał uzyskać kopię odpowiedzi Stanów Generalnych na wystąpienie ambasadora⁵⁹, ale również szczegółowo informował o przebiegu pobytu ambasadora w Hadze — zwracał uwagę zarówno na sposób, w jaki go podejmowano, na przebieg audyencji u Stanów Generalnych i problemy z uzyskaniem audyencji u księcia Orańskiego oraz próby dotarcia do Elżbiety czeskiej, jak i na niechęć dyplomatów rezydujących w Hadze do spotkania z polskim ambasadorem⁶⁰. Można przypuszczać, że to właśnie informacje przekazywane przez Boswella spowodowały, że jeszcze w grudniu Karol I wyrażał zadowolenie z faktu, iż nie zdecydował się przyjąć Reya⁶¹.

Oburzenie na postępowanie Władysława w sprawie ślubu z palatynówną, które w tak istotny sposób wpłynęło na przebieg misji Reya, nie zmieniło jednak oceny samej osoby ambasadora — w źródłach kilkakrotnie odnajdujemy wypowiedzi zarówno Karola I, jak i jego urzędników i dyplomatów, którzy ubolewali, że okoliczności zmuszały ich do potraktowania w taki sposób właśnie Reya⁶². Najpełniej wyraził to chyba Boswell, który podsumowując przyjęcie polskiego dyplomaty zarówno w Londynie, jak i w Hadze, pisał, że „Every man who knew his [Reya — A. K.] personall abilities and good affections, having thought him worthy of more acceptable employments”⁶³.

Jak łatwo się domyśleć, polskie reakcje na wieść o wydarzeniach w Londynie były całkowicie odmienne. Jak wynika z relacji Stanisława Albrychta Radziwiła, gdy pod koniec października „doniesiono królowi, że jego poseł Rej, kalwin, wysłany do Anglii, nie został dopuszczony przed oblicze króla, lecz odprawiony samym traktamentem”, zostało to na warszawskim dworze uznane za „czyn bezwzględny i barbarzyński”⁶⁴.

Podsumowując, należy stwierdzić, że angielskie źródła dotyczące pobytu w Anglii Andrzeja Reya pozwalają nam na przedstawienie kilku wniosków. Najistotniejszy to ten, że brak zwyczajnej reakcji mistrza ceremonii na wieść o pojawieniu się polskiej misji może sugerować, iż w Londynie przemyślano uprzednio dokładnie sposób, w jaki miało ją traktować. Co więcej, niepodjęcie przez Fineta jego obowiązków

⁵⁷ NA:PRO, SP 84/152, f. 304v.

⁵⁸ NA:PRO, SP 84/153, f. 70.

⁵⁹ *Ibidem*, f. 115–116.

⁶⁰ *Ibidem*, f. 90v–91, 121–121v.

⁶¹ CSPV 24, s. 343.

⁶² NA:PRO, SP 84/152, f. 304.

⁶³ NA:PRO, SP 84/153, f. 121v.

⁶⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2, Warszawa 1980, s. 65.

i zwlekanie z udzieleniem audiencji publicznej, co oczywiście wiązało się również z odmową przyjęcia listów uwierzytelniających, powodowało, że Rey przebywał w Anglii w zasadzie jako osoba prywatna i jedynie jako taka nawiązywał kontakty z dworem. Świadczyć o tym może również fakt, że mistrz ceremonii wyraźnie stwierdzał, że Polak jedynie w takim charakterze mógł liczyć na jego pomoc. Ponieważ do obowiązków Fineta należało nie tylko koordynowanie działań związanych z pobytem obcych dyplomatów, ale również *strangers of quality*, wszystko wskazuje na to, że w Londynie zdecydowano się traktować go podobnie jak innych cudzoziemców pojawiających się na dworze. W ten sposób misja Reya stała się swoistym precedensem w kontaktach strony angielskiej z obcymi dyplomatami, sankcjonowała bowiem możliwość odmowy uznania ich statusu dyplomatycznego.

Krótki okres, w którym, jak się wydaje, ambasador miał szansę uzyskać audiencję oraz zaproszenie na uroczystości dworskie, może sugerować, że Karol I zdecydował się odstąpić od pierwotnego planu i rozważał ewentualne wycofanie się z wcześniej podjętych decyzji. Nieznane są dokładnie powody, dla których do audiencji jednak nie doszło — z relacji samego dyplomaty wynika, że nie zgodził się on na uwłaczające, jego zdaniem, warunki stawiane przez stronę angielską. Jeśli uznamy ją za wiarygodną, to pytaniem bez odpowiedzi pozostaje nadal kwestia, czy, stawiając je, Anglicy rzeczywiście dopuszczali możliwość oficjalnego przyjęcia dyplomaty na dworze, czy też chcieli jedynie sprowokować go do wyjazdu.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że to, w jaki sposób potraktowano w Londynie polskiego ambasadora było oznaką poważnego kryzysu w stosunkach polsko-angielskich. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w sierpniu 1637 roku odwołany został agent króla Anglii w Rzeczypospolitej Francis Gordon, to odmowa przyjęcia Reya powinna być interpretowana jako jednoznaczne potwierdzenie całkowitego zerwania kontaktów dyplomatycznych pomiędzy tymi dwoma krajami.

Summary

The article aims to present the last Polish diplomatic mission sent to London before the beginning of the civil war. It was led by Andrzej Rey, courtier of Vladislaus IV involved into the project of king's marriage to princess Elizabeth, niece of Charles I. The collapse of the match and king's intention to marry Emperor's sister were perceived in London as a final evidence of Vladislaus' double-faced behaviour in recent years. As a result it was decided in Warsaw, that ambassador should be sent to England, so the Rey's mission was supposed to prevent further deterioration of bilateral relations.

Rey's embassy had been presented in a number of publications concerning Anglo-Polish diplomatic relations in the first half of the 17th century, but as some new sources became available, it is now possible to look at it from a new perspective. It is evident now, that the English had decided not to recognize Rey's diplomatic status even before he arrived to London, as sir John Finet, Master of

the Ceremonies of the English court did not undertake his normal duties upon receiving the message about Polish ambassador's arrival. As Rey's attempts to get access to Charles I had been being followed by foreign diplomats and court officials it is possible (using, among others, their correspondence) to reconstruct to some extent his efforts — he tried, for example, to get support of former English ambassador to Poland sir Thomas Roe, Thomas Howard, earl of Arundel and Secretary of State sir John Coke. It did not bring expected result, but Rey was invited, as a private person, to watch some of the court pageants.

Sources suggest that Charles I might have changed his mind and decided to admit ambassador to his presence, but the audience actually never took place. One can not say why the situation developed this way — it is not possible to determine whether it was the ambassador who did not accept the conditions presented by the English and decided to go back to Poland or it were the English king and court who tried to force him to leave. It is clear, however, that Rey's mission did not result in expected reconciliation between England and Polish-Lithuanian State but only was the final confirmation of deep rift and braking of diplomatic relations between the two countries.